



Paulina Zalecka

ŁOWCA

KRZYK ROZDARTEJ DUSZY

*Miłość mężczyzny,
w którego sercu jest tylko CIEMNOŚĆ,
odbierze jej cały BLASK*



Paulina Zalecka

ŁOWCA

KRZYK ROZDARTEJ DUSZY



Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Agnieszka Nowak
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan
Korekta: Katarzyna Kusojć
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: © Volodymyr / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2023 by Paulina Zalecka

Copyright © 2023, Niegrzeczne Książki an imprint
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2023
ISBN 978-83-8321-354-5

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



PROLOG

POTĘŻNE UDERZENIE W TWARZ przywraca mi świadomość. Unoszę gwałtownie powieki i bez wahania ruszam na swojego przeciwnika. Skurwiel jest dobrze wyszkolony i silny. To zadanie jest trudniejsze od pozostałych, a zarazem dla mnie najważniejsze.

Jednak muszę dać radę. To test, który zadecyduje o mojej karierze wewnątrz tej organizacji. Dali mi szansę, a ja mam zamiar w pełni ją wykorzystać. Człowiek, dla którego chcę pracować i który wziął mnie pod swoje skrzydła, każe mówić do siebie Mesjasz.

Struktura jest prosta.

Jest Mesjasz, są słudzy, którym on każe się zwracać do siebie per pan, i jesteśmy my – wybrańcy. Jeżeli miałbym być sługą, wolałbym się powiesić. To najniższy szczebel, który ma najbardziej przejebane. Dlatego albo przyniosę dowód, że uratowałem to małe państwo, które stworzył Mesjasz, albo zdechnę jak psy, które tutaj trafiają.

Zjadasz albo zostajesz zjedzony.

To motywuje mnie do działania. Dodaje sił, których teraz potrzebuję. Chwytam przeciwnika za biodra, przyjmując pozycję podobną do tej stosowanej w wrestlingu. Całą adrenalinę przelewam do swoich mięśni, które teraz bez problemu unoszą szarżujące na mnie ciało i rzucają nim o ziemię. Przetaczamy się po mokrym gruncie, wreszcie dosięgam do swojej maczety i jednym precyzyjnym cięciem odcinam mu łeb.

Chciał uciec i nas sprzedać. Nie na mojej warcie.

Krew tryska na moje przepecone i przemoczone czarne ubrania. Sięgam do leżącej przede mną głowy, chwytam ją za włosy i unoszę w górę. Wtedy zza drzew wyłania się quad Mesjasza. Mężczyzna zatrzymuje się przede mną, po czym zaczyna klaskać.

– Brawo! Brawo! – Cmoka z zachwytem, a ja uśmiecham się promiennie. Mam siedemnaście lat, a już coś osiągnąłem. – Oficjalnie należysz do wybrańców. Dzisiaj stworzyłem Łowcę.

ROZDZIAŁ 1

Hunter

• 11 lat •

– HUNTER! CHODŹ TUTAJ, DZIECIAKU! – Matka drze się wniebogłosy, stojąc na werandzie naszego domu. Patrząc niczym zahipnotyzowany w kawałek kija, który chcę przerobić na broń. Wzdycham rozczarowany, bo naprawdę chciałem dzisiaj skończyć mój łuk.

Podnoszę się z kolan i otrzepuję spodnie. Z ociąganiem zostawiam wygiętą gałąź i linkę. Jak nie zrobię tego dzisiaj, to jutro po lekcjach nie zajmę się robieniem strzał.

Ta wizja mnie przeraża. Nie lubię zostawiać niedokończonych spraw. Jeżeli coś planuję, wykonuję to skrupulatnie. Muszę zrealizować zamiar i udowodnić samemu sobie, że jestem najlepszy.

Kiedy ruszam w kierunku domu, spoglądam na podjazd i zauważam auto nowego fagasa matki. Humor mi się nie poprawia. Jakaś niezidentyfikowana emocja wspina się po moich plecach i szepcze do ucha słowa, po których się denerwuję.

Nie mamy problemów finansowych. Niczego nam nie brakuje. Tata zmarł, ale zostawił nam niezły spadek. Adwokat powiadomił mnie i matkę, że moje pieniądze leżą na koncie i czekają, aż osiągnę pełnoletność. Dopiero wtedy będę mógł nimi dysponować tak, jak zechcę.

Jednak matka się załamała.

Załamać można się na różne sposoby. Teraz to wiem.

Większość ludzi po śmierci bliskiej osoby odbywa żałobę, tęsknią, nie mogą się pozbierać, dopada ich depresja albo uciekają w alkohol.

Moja matka uciekła w seks.

Tak. Wiem, co to znaczy. Jestem młody, ale nie głupi.

Przez nasz dom przewinęło się już tylu facetów, że przestałem starać się zapamiętać ich imiona. Nie było sensu. Zabawiali ją jedynie na chwilę. Czy byli z nią tylko dla kasy? Ciężko stwierdzić. Matka jest ładna, naprawdę. Zawsze za dbana, chociaż kiedy żył ojciec, częściej się uśmiechała, co dodawało jej uroku.

Dupek Carter utrzymał się najdłużej. Pajac przyjeżdża tutaj od trzech miesięcy. Gdybym powiedział, że nie darzymy się sympatią, skłamałbym. Stary dziad nienawidzi mnie tak bardzo, jakbym zabił mu matkę.

Chociaż to on zabija moją.

Naciskam klamkę i wchodzę do środka. Pokonuję długi, bogato urządzone korytarz i przechodzę do salonu, z którego dobiegają odgłosy wydawane przez matkę i jej kochanka, i staję w progu.

- Jestem - oświadczam chłodno, krzyżując ramiona na piersi.

Matka odwrócona jest do mnie tyłem, bo dłonie opiera na klatce piersiowej Cartera, uspokajając go.

– Och. – Mama na dźwięk mojego głosu odwraca się na pięcie. – Hunter... Hm... Dobrze.

Nie podoba mi się jej zawahanie. Czuję w kościach, że coś się święci. Mam taki zmysł. Wyostrzony do granic możliwości. Zawsze, gdy staję się niewygodnym tematem, moje ciało to wyczuwa, odbiera to niczym radar.

– Powiedz mu, Diana. – Dupek Carter pogania moją matkę, a ja unoszę pytająco brew.

Od razu chce przejść do sedna. Nie zamierza tracić na mnie czasu.

– Tak... Tak... – Matka poprawia idealnie ułożoną spódnicę, a następnie kuca przede mną, chwytając mnie za ramiona. – Musisz się spakować, Hunterze.

I proszę. Szybko i bezboleśnie.

– Wyjeżdżamy? – pytam, patrząc prosto w jej oczy, które starają się omijać moją twarz.

– Hm... Tak... To znaczy... – jąka się, nerwowo zakładając lok za ucho.

To dla mnie znak.

– Po prostu to z siebie wyduś, mamó – nakazuję, a gniewny wzrok posyłam dupkowi. Wiem, że cokolwiek teraz usłyszę, on to wymyślił. Carter jest niczym wąż, który kusi złymi rzeczami moją matkę. Jego jad krąży po jej naiwnym ciele, zamieniając ją w bezmyślną lalkę z burzą loków.

– Przeprowadzasz się do domu dziecka.

Szok. Paraliż.

Krótkie zdanie, które rozdziera moją duszę na kawałki. Wstrząsa mną tak, że mam ochotę krzyknąć i rwać włosy z głowy. Przeprowadzam się? Do domu dziecka mam przeprowadzić się sam? Bez niej? W takim razie to żadna przeprowadzka, tylko pozbycie się zbędnego balastu. Chcę odepchnąć matkę,

a temu gnojowi wbić nóż między oczy, jednak zamiast tego odpowiadam nad wyraz spokojnie:

– Mam ciebie. Dlaczego mam iść do domu dziecka, skoro mam matkę, do cholery?! – Denerwuję się, dyszę tak ciężko, jakby ktoś przygniatał mi klatkę piersiową.

– Wyjeżdżamy z Carterem...

– Pojadę z wami, nie będę wam przeszkadzał. – Przerывam jej i przez moment wydaje mi się, że widzę w jej oczach zaważanie.

– Żadnych dzieci, Diano. Tylko ty i ja. – Dupek prycha, a ja ledwo trzymam nerwy na wodzy. Pragnę mu coś zrobić.

Odbiera mi matkę.

Kiedyś się go pozbędę. Z precyzją wbiję ostrze w jego serce i napluję mu w twarz za to, że odbiera mi ostatniego rodzica.

– Zostaw mnie tutaj samego. Daj mi kasę na jedzenie i po kłopotcie. Nikt nie musi wiedzieć. – Chcę ją przekonać, ale w jej oczach widzę, że jestem na przegranej pozycji.

– Nie chcę, by coś ci się stało, kiedy zostaniesz sam.

Zatem poznałem prawdę. Nie kocha mnie na tyle mocno, by wybrać syna zamiast jakiegoś przebrzydłego pajaca, który ją posuwa.

Śmieję się zimno. Ten dźwięk jest tak osobliwy, że przeraża nie tylko ją, ale także mnie, bo po raz pierwszy śmieję się jak bezduszny skurwiel, a mam dopiero jedenaście lat.

Jeśli nie chciałyby, by coś mi się stało, nie oddawałyby mnie do przytułku. Mogłyby zostawić mnie w domu na te kilka dni, bo wie, że poradziłbym sobie bez problemu. Ale ona już mnie nie chce. Jestem tylko przeszkodą, której należy się pozbyć.

– Stanie mi się, jeśli mnie oddasz. – Staram się brzmieć pewnie, ale mój głos się łamie. Zaciskam zęby, żeby nie dać po sobie poznać, że się rozszypuję. Jednak świadomość, że żaden

argument jej nie przekona, sprawia, że zamieniam się w cieniaki jak zapałka patyczek, który można z łatwością połamać.

Jestem wypalony.

Moja własna matka pozbywa się mnie, bo przeszkadzam jej w życiu, i mówi mi to prosto w twarz.

Usuwa ze swojego życia moje istnienie.

– Poradzisz sobie, Hunter. Jesteś zdolnym chłopcem.

Patrzę w oczy matki, ale nie dostrzegam w nich bezwarunkowej miłości, którą widziałem jeszcze dwa lata temu. Całkiem zatraciła instynkt macierzyński, nie widzę już dla niej ratunku.

W tym momencie zmienia się moje życie.

Zmieniam się ja.

Chłopak żyjący w moim sercu umiera, a jego dusza zostaje rozdarta i rozrzucona po zakamarkach najczarniejszych czełusci piekielnych.

Moja matka właśnie zabiła piękno, które pielęgnował we mnie ojciec. Potwór, który miał otrzeć oczy po długim śnie za kilka lat, zostaje zbyt szybko zbudzony i będzie rosnać wraz ze mną. Wszczepiła mi zalążek potwora, który będzie chował się na dnie mojego serca i przybierał na sile. Aż pewnego dnia stanie się tak straszny, że zaślepi mnie samego.

Ze spokojem, o który się nie podejrzewałem, zaciskam pięści po bokach, a następnie odwracam się na pięcie. Ruszam w kierunku swojego pokoju, ale zatrzymuję się i nie patrząc na podłogę dwójkę, którą mam za plecami, dodaję:

– Od teraz nie masz syna, Diano. Mój ojciec umarł, a matki nigdy nie poznałem. – Jeżeli liczyłem, że po tych słowach usłyszę rozdzierający serce krzyk i płacz matki, to się pomyliłem. – A tobie, skurwysynu, przysięgam, że odbiorę ci ostatni oddech, wbiję ci ostrze w ciało. Krew wypłynie z twoich

przebrzydłych ust, a ja będę stał nad tobą i dociskał cię butem do ziemi, w której spocznieś.

– Hunterze...

– Zamknij się – uciszam matkę i idę po schodach.

Pokonuję każdy stopień w takim skupieniu, jakby któryś z nich zaraz miał się zarwać, a ja miałbym runąć w czeluści piekieł.

Nic z tego.

To ja będę tworzył piekło na ziemi innym.

Odchodzę.

Zostałem sam.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

